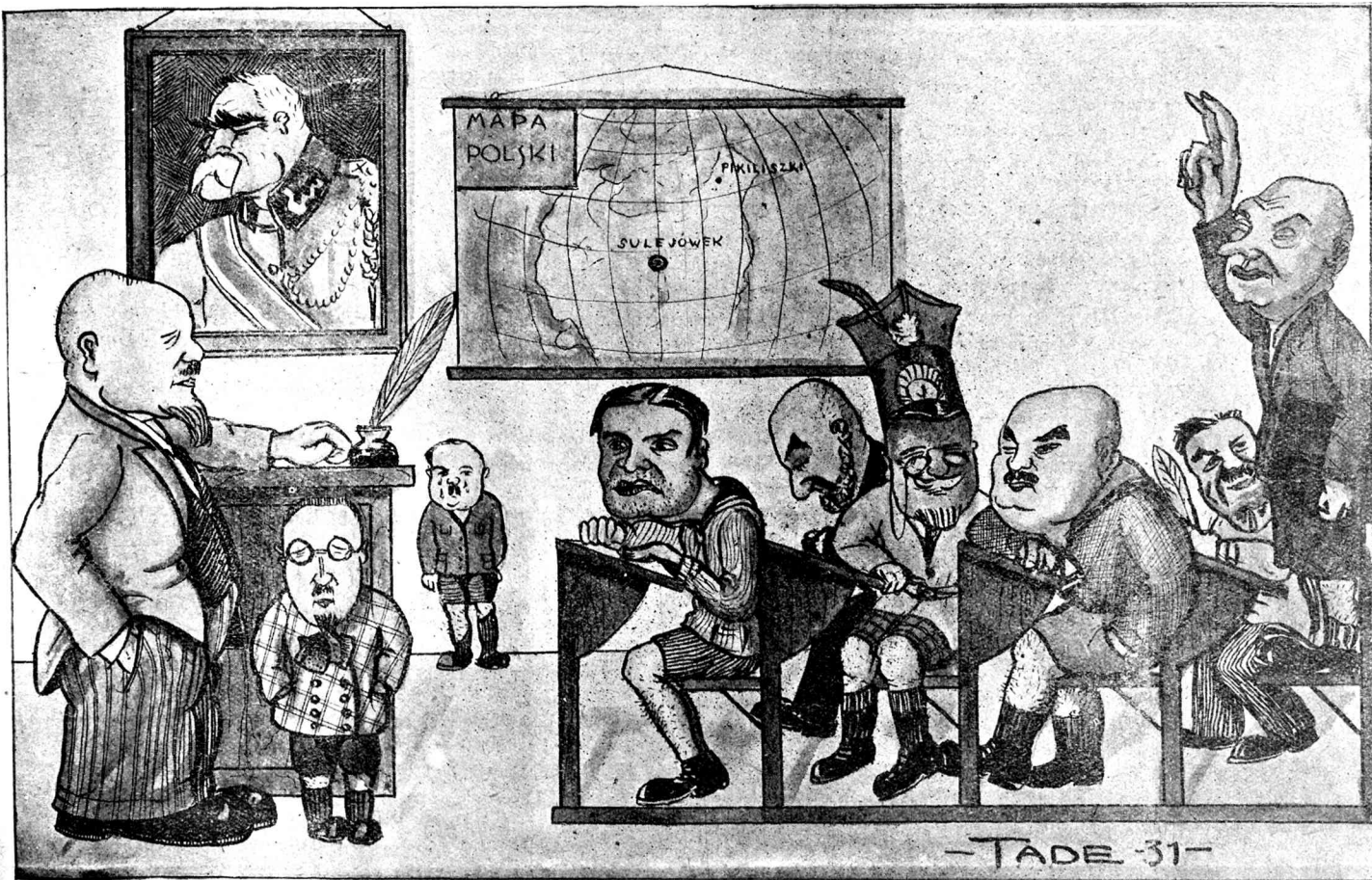




NUMER PÓŚWIĘCONY „NAUCE“



## SZKÓŁKA

KOMEDJA W 1 AKCIE.

*bez najmniejszej aluzji politycznej przez TADE wierszem napisana.*

OSOBY:

Portret

Nauczyciel

Uczniowie: Jasio Bratkowski

Ignasz Matolszewski,

Broniek Spieracki

Waluś Słabaek,

Wacek Ścierkoszewski,

Stefek Hłubicki,

Słabojek Spadłkowski

Gucio Zalewajski.

NAUCZYCIEL (stojąc)  
Odłóżcie wszystkie zabawki  
i książki weźcie do ręki,  
dzisiaj „Historyczne potrawki“!  
(słychać jęk)  
A tam co znów za jęki?  
(wstaje płacząc Ignas)

IGNAS MATOŁSZEWSKI  
Bo... to... panie *profe*... sorze  
Jaś Bratkowski... skarb mi  
psuje  
I mówi, że on ... tak... może...

NAUCZYCIEL  
Ignas! Masz z historii dwójkę!  
A za karę idź do kąta!  
IGNAS (zdumiony)  
Ja?

NAUCZYCIEL  
Boś webec Jasia uparty.  
(do klasy)  
Chłopc! Stronica dziesiąta,  
rozdział sto dwudziesty czwarty,  
niechaj Waluś Słabek czyta

WALEK (przez sen)  
...I połamię wszystkim kości!  
Dziś chce spać sobie i kwita!

NAUCZYCIEL  
Trudno. Waluś dziś się złości,  
Waluś dzisiaj nie w humorze,  
pewnie bawił się z Wieniawą.  
Ha! Niech śpi sobie nieboże!

SŁAWOJEK (nucać)  
Oj, z moją Wieniawą klawo,  
byczo było w „Adriozie“!

NAUCZYCIEL  
Sławo! Co tam znówu mruczysz?

SŁAWOJ  
Uczę się lekcji o „gazie“

NAUCZYCIEL  
Ty się nigdy wszak nie uczysz!

### SŁAWOJ

Urlop! proszę jegomości!  
Odpoczynek po podróżach,  
po sławojkach, po czystości,  
po mych z dozorcami burzach,  
po szalonych mych wizytach,  
po rozjazdach samochodem,  
po karnych mandatach, kwitach,  
przymieraniu w drodze głodem,  
gdy kicha czaśem nawali...

WACIO ŚCIERKOSZEWSKI  
(przerywa)

Dość kolego! Dość gadania!  
Tu niema wiecowej sali,  
trzeba streszczać swe biadania,  
bierz ze mnie krótkości przykład.  
Ja się zbitym nie rozpieszczę.  
Zdanie! Kropka! Punkt i kwita!  
W stu słowach krótko się streszcza-  
czam,  
w stu słowach wszystko się  
zmieści

i zwycięzcy i zasługi,  
radość i siedem boleści,  
kablogramy, zyski długi,  
weksle, historie i czek...

STEFEK HLUBICKI  
(przerywa)

...a mówiły mi endeki,  
że Bratkowski, ten brat trzeci...

NAUCZYCIEL (zły przerywa)  
To są plotki! Ciszej dzieci!  
Czytać dalej, Niech Car czyta.

### STEFEK

Car niema dzisiaj w szkole,  
Car dziś bawi na wagarach..

NAUCZYCIEL

Na to ja już nie pozwolę!

### STEFEK

On powiedział, że mu wolno,  
paragrafy trasy przytoczył,  
wykazał ustawy szkolną..

NAUCZYCIEL (pokornie)  
Ha! Na jego piękne oczy  
niech tam sobie wagaruje...  
(Gucio Zalewajski w międzyczasie  
podnosi dwa palce)

Gucio! Co to znów za zmara?

### GUCIO

Ja... pewną potrzebę czuję,  
ja chcę, proszę profesora,  
wyjść, — wyjechać zagranicę.

NAUCZYCIEL

Po co?

### GUCIO

Chcę coś zrobić bo się śmieję,  
że tryumfy me to „witze“.  
Chcę pokazać Niech zdębieją!  
Chcę coś zrobić!

NAUCZYCIEL

Cóż chcesz zrobić?

### GUCIO

Nie wiem. Może Gdańsk odbiorę,  
od Litwinów, albo morze...

NAUCZYCIEL (przerazony),  
Zlituj się nad profesorem!  
Co ty pleciesz! O mój Boże!

### GUCIO

Ja na serio! Może zdołam  
Brianda pogodzić z Stalinem.  
Wiem już! Konferencję zwołam,  
i upoie wszystkich winem.

Snowdena z Ghandim posadzę,  
z Mussolinim... hm::: Hittlera:::

A sam wezmę w ręce władzę.  
SŁAWOJEK (przerywa)

Będzie bycza atmosfera!



Hallo! Hallo! Tu „Tse-Tse“ — Radjo-Warszawa.  
Nadajemy dzisiaj audycję *pouczającą!*  
Godz. 14.40. Bajeczki dla niemowląt, wygłosi PAT.

Godz. 12. Sygnał czasu z dokładnością do 1 godziny  
nada Obserwatorium Gastronomiczne.

Godz. 13. P.I.M. (Pomyłkowy Instytut Meteorologiczny)  
nada przepowiednię pogody z dnia przedwztorajszego.

Godz. 14. Uroczysta Akademia ku czci Wiadomokogo.

Program Akademji:

1) Słowo podstępne wygłosi nieoceniony Kadzimir Świtalski.

2) Chór dziecięcy odśpiewa piosenkę ludową:  
„Panie Janie, Panie Janie, Rano wstań, Rano wstań,  
Wszystkie biją dzwony, Wszystkie biją dzwony  
Bim-Bam-Bom! Bim-Bam-Bom!”

3) Orkiestra odegra, a publiczność powstawszy  
z miejsc wysłucha z należytą powagą wojskowej pio-

senki kończącej się słowami:

...i... was pies.“

4) P. Zarębski rozsprzeda między zebraną młodzieżą szereg pocztówek z fotografiami różnych części ciała Wiadomokogo. Każdą pocztówkę objaśni w 100 słowach pewien frywolny staruszek wraz z twórcą piękła kobiet, p. Baju-Boju.

5) Dyrektor Spółki Wydawniczej „Rój“ odśpiewa p. Bovowi popularne tango:

„Baj Bovu Będziesz w „Roiu“.

6) Na zakończenie p. Boy wygłosi referat dla dziewcząt od lat 12:

„Kobieta a poród“ w literaturze francuskiej.

Godz. 16. Stacja Radjowa „Ż. Muchy“ nada kilka płyt gramofonowych:

a) „Jawor Jawor, Jaworowscy ludzie. Co wy tu robicie?“ — odśpiewa prezes Bebe.

b) „Lata ptaszek po ulicy. Szuka sobie ziarn pszenicy. A ja sobie stoję w kole, i wybieram kogo wole.“ — odśpiewa Wiadomokto.

Godz. 18. Bajeczkę p. t. „Miała Babuleńka kozła upartego.“ wypowie Ignas Matuszewski.

Godz. 19. Swoje trzy grosze wtrąci PAT.

Godz. 20. Transmisja Opery „Pajace“ Leoncaval-la, w wykonaniu kilku waletów politycznych.

Przedstawienie będzie trwało tak długo, dopóki grono rozsądniejszych ludzi nie zlikwiduje tej opery.

## GUCIO

Potem Snowden mi podpisze,  
że się rzeka Ukrainy

(Licząc na, jak na Zawiszę).

NAUCZYCIEL (oburzony)

Cicho siedź! Toż to są kpiny!

BRONEK SPIERACKI

(nuci piosenkę ludową)

Miele, miele piekarz pyskiem,

z ozora mu lecą wióry,

bzdurami rzuca jak dyskiem

A żoneczka...

IGNAŚ (z kąta, płacząc)

Dysk! On do mnie przytyk czynił!

To moje domowe sprawy!

Że moja Hala mistrzyni,

to nie temat do zabawy...

NAUCZYCIEL

Cicho! Zgodnie! Oj niegrzeczni!

Czy wam wciąż potrzebna niania?

Już się zbliża koniec lekcji,

czas już wziąć się do czytania.

Proszę czytać! Klasa cała!

(Uczniowie poprawiają się na

siedzeniach. Otwierają książeczki

kartytułowane: Potrawy Histo-

ryczne i chórem czytają.)

CHÓR

„Ogrzewanie mam centralne,

Centrolew mam w centrum ciała,

W centrum mam centra atarsalne,

Centralny mam kącik w rajcu,

Centralnego mam ja brata,

Ja sam Centrum mego kraju,

A mój pępek:—Centrum Świata.

(W tem miejscu kurtyna z łoskotem spada)

KONIEC.

## ROZGARNIĘTY.

W Częstochowie jeden z naszych kmiotków, słysząc, że mijają się tam prawie równocześnie dwa w przeciwnych kierunkach zdążające pociągi, długo informuje się u różnych funkcjonariuszy kolejowych, w który pociąg należy wsiąść, żeby zajechać do Krakowa.

Wreszcie pociąg nadjechał, ów kmiotek wsiada i kiedy pociąg rusza, dla pewności wychyla się jeszcze z okna i pyta dyżurnego zawiadowcę:

— Więc tym pociągiem dojadę do Krakowa?

— Tak, była odpowiedź, tylko w Warszawie trzeba się będzie przesiąść na powrotny.

## BEZROBOTNY.

B. premier włoski Giolitti przechadzał się po promenadzie w Aix les Bains. W tem zbliża się jakiś żebrak:

— Jestem bezrobotny.

— Ja też — odpowiada b. premier.

## ROZWIĄZANIE ZAGADKI

z Nr. 41 „Złotej Muchy“.

Za najtrafniejszą, a zarazem najdowcipniejszą odpowiedź Redakcja uważa następującą:

Dokąd mają wstęp wzbroniony  
Wszystkie panny i dziewice,  
Rozwódki, wdowy i żony,  
Adwokatki, baletnice, —  
W każdej ziemskiej porze roku,  
W grudniu, czerwcu, lipcu, maju,  
W nocy o świcie o zmroku?  
Dokąd? Prostel!... Wszak  
do RAJU!!!

Tam kasjer, srogi Merkury,  
Cierpliwość mężów oblicza  
I za każdy rok tortury  
Trzydzieści punktów nalicza.  
Za każdą z „babą“ rozmowę,  
Za grzeczność, miejsce w tramwaju,  
Otrzymujesz punkty nowe...  
Punktów sto — to wstęp do  
RAJU.

A przyzna mi ludzkość cała,  
Bo to prawda już utarta.,  
Nie istnieje, nie istniała  
Kobieta choć „punktu“ warta  
A sto punktów?! — Wykluczone!  
Fikcja! Mrzonka! Baju-Baju!  
Kobiety! Wyście stracone!  
Nie dla Was wejście do Raju!!!

Autora powyższego wiersza  
prosimy o zgłoszenie się w Redakcji  
w godzinach 10 — 4 p. p.  
po odbiór nagrody.

Natomiast  
Mylnie twierdzą liczni,  
Że to są dwa zera,  
Gdyż tam siedzi przecież  
Czasami megera,  
Co pieniądze zbiera  
Za waszą konieczność,  
Stwierdzając wymownie,  
Kobiet tam obecność.

## POWAŻNE ZMARTWIENIE.

W redakcji „Błagierka Krakowskiego“, znanego z zoologicznej nienawiści do „Warszawistów“ dyskutowano o zastraszających cyfrach samobójstw, dokonywanych w Warszawie w związku z obecną sytuacją gospodarczą.

— Nie mają panowie kogo żałować, natomiast jest się czym martwić, wtrącił się do rozmowy obecny przypadkiem redaktor na czelny tego pisemka, a zarazem multimiljoner, Marjanek Dąbrowski, — bo jeżeli Warszawisi będą się uśmiercać w dotychczasowym tempie, pozbedziemy się ich dopiero za jakieś lat trzysta.

## OD REDAKCJI

Redakcja nasza, pragnąc utrzymać ściślejszy kontakt z Czytelnikami z Poznania i Wielkopolski, powołała do życia Oddział Redakcyjny w Poznaniu przy ul. *Fr. Ratajczaka 35, II p.*, m. 11.

Kierownik oddziału przyjmuje osobiście w soboty w godzinach 17 — 18.

—o—

W następnym numerze ogłosimy listę premii dla naszych Prenumeratorów i Czytelników na kwartał IV-ty r. b.

## HUMOR SOWIECKI

Szmokołow i Urinin, dwaj koledzy, spacerują za miastem.

— Wiesz — mówi Szmokołow, — że Stalin...

— Sz... Sz... uważaj, — przerywa mu szeptem Urinin.

— A Bucharin — szeptem Szmokołow — podobno jest w opozycji.

— Sz... Sz... Przestań!

— Czego się tak boisz? Jesteśmy przecież sami. W promieniu trzech kilometrów nie widać żywej duszy?

— Dobrze — mówi Urinin drzącym głosem — ale skąd mamy tę pewność, że żaden z nas nie jest agentem G. P. U.

## Z UPLYWEM LAT...

Fonsio, zakochany po uszy, polecił jednemu ze znanych malarzy sportretować swoją narzeczoną. Kiedy obraz był gotów, mimo 100%-go podobieństwa Fonsio portretu nie przyjął, utrzymując, że narzeczona jest na obrazie mniej przystojna, aniżeli w rzeczywistości i zażądał odpowiednich poprawek.

Następnego dnia malarz wyjechał zagranicę i kiedy po pół roku powrócił do kraju, odnosi Fonsiowi zamówiony portret.

Fonsio, który w tym czasie został już szczęśliwym małżonkiem, z niedowierzaniem przygląda się portretowi i mówi:

— To ma być moja żona? Ależ pan już przesolił, — za bardzo ją upiększył!

— Nic podobnego, była odpowiedź. — Jest to ten sam obraz z przed pół roku i nie dokonałem w nim absolutnie żadnej poprawki.

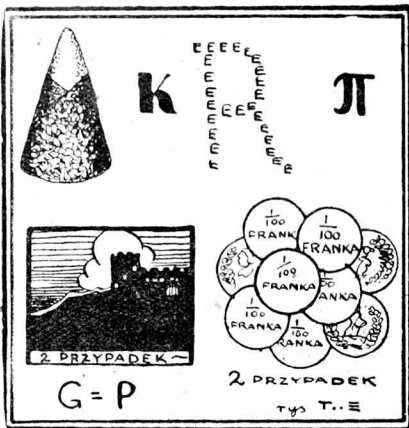


WARSZAWA,  
MAZOWIECKA 2

PIOTR SMAŁEĆ

Zegary i zegarki złote, srebrne, niklowe  
biurkowe, kieszonkowe i naręczne.  
BIZUTERIA I DROBIARZKI  
Pierścionki i sygnety artystycznie cyzelowane.

## REBUS Nr. 4



Za trafne rozwiązanie przeznaczamy trzy nagrody. Rozwiązanie nadsyłać należy do Redakcji (Wspólna 6) do dnia 5 października r. b.

### KORZYŚCI KRYZYSU.

Panujący w Polsce kryzys hał jednym łatwą śmierć, drugim zawrotną karierę!

### I TY, BRUTUSIE.

Przewodniczący do podsądnego: — Więc dlaczego razem z towarem nie zabraliście i pieniędzy?

Oskarżony: — Więc i pan sędzia także? — Już mi za to żona dostatecznie zmyła głowę!

### KRAKOWIAKI.

Wielce osobliwy  
Widziałem wypadek,  
Z opozycją w sejmie  
Gadał grzecznie dziadek.

Oj dana!

A jeśli kto wątpi,  
Że tak się zdarzyło,  
To powiem: — „ma rację,  
Bo to mi się śniło!

Oj dana!

Aby wzmocnić władzę,  
Pomajowe rządy.  
Doraźnie nadały  
Całej Polsce sądy.

Oj dana!

Więc może obecnie  
Rząd, choć często błądzi,  
Panującą biedę,  
Doraźnie osądzi.

Oj dana!

Dokoła redukuje,  
Polepszenia niema,  
Rząd też redukuje: —  
Ciężka będzie zima.

Oj dana!

Pono rząd jest silny,  
O tem wciąż słyszymy,  
Lecz mu się nie uda  
Zredukować zimy.

Oj dana!

### GAZECIARZ

Oberwany, nieraz bosy,  
Ma pod pachą gazet stopy;  
Drze się biedak wniebogłosy...

Słychać go w największym szumie,  
„Wiecz“ i „doo“ — a każdy w tłumie,  
O co chodzi mu, — rozumie.

Znąją dobrze go podwórka,  
Do tramwai daje nurka,  
Skacze zrzęcznie, niż wiewiórka.

Nieraz choćbyś był i zuchem,  
Gdy ci wrzaśnie ponad uchem,  
Jakbyś dostał w łeb obuchem...

Ze dziś w życiu grunt, to głowa —  
(W niej się czasem rozum chowa) —

Czapka na niej całkiem nowa,  
Narodowa, purpurowa!

A. Mariani...

### STYL URZĘDOWY.

(autentyczne).

Kierownik wydziału pewnego urzędu wydaje następujące polecenie: „rozprzedzielwisy robotę, należy zniewolić maszynistki do jaknajszybszego wykonaniatakowej“.

### ZROZUMIAŁ.

Na wyścigach wygrał koń „Konsul“. Ktoś naiwny pyta: „jaki konsul, amerykański czy francuski“?

### BAJKI WYCHOWAWCZE.

1.

Miłe złego podzątki,  
Lecz koniec żałosny,  
Zachciało się sanacji  
Rządów jednej wiosny.

I rządziła przez pięć lat  
Z temi wynikami,  
Że niedługo już wszyscy  
Będziemy dziadami.

2.

„Czemu płaczesz?“ — starego  
Pytał Polak, młody,  
Czy tego, że życiowe  
Zgniotły cię zawody?

Stary na to: „jam chory,  
Więc dlatego płaczę: —  
Umierając, sanacji  
Końca nie zobaczę.“

3.

Ze zamknięty w skorupie  
Niewygodnie siedział,  
Żałował Polak złotwia.  
Ten mu odpowiedział: —

„Dziękuję za współczucie,  
Chociaż niema racji,  
Bo, mimo, że mi ciasno,  
Lecz nie znam sanacji“.

### CZY POSIEDZI?

Zaeny człowiek, pan Małycha,  
Co w „Bydgoskiej“ swej „Gazecie“.  
O dniach brzeskich pisał chwac-  
ko,  
Dostał pakę, jak już wiecie.

Dwa tygodnie, na dwa lata,  
Z zawiesz eniem... wyrok głosi,  
Więc redaktor tę przestrogę  
Nolens volens w sercu nosi. —

Czy posiedzi?... Czy też przejdzie,

Groźny wyrok ten bez echa?  
To zależy, czy też Be-Be  
Nowych Brześci nam poniecha!

Bowiem, jeśli nowe Kostki  
Na rządowej legną grzędzie,  
Pan redaktor nie wytrzyma: —  
Łupnie prawdę — siedzieć będzie.

### W SZKOLE.

Nauczyciel: — Powiedz mi,  
co to jest radjo?

Uczeń: — Kiej jo jezdem rad.  
to je radjo.

### W BIURZE.

— Czy pani chce zostać u nas  
maszynistką? W takim razie wy-  
magana jest własna maszyna.

— Owszem, mam, ale do szycia.

### Nauka pozaszkolna



W przedszkolach śpiewają „Pod Samowarem“ i t. p. piosenki ogólnie kształtujące. A młodzież szkolna zaczytuje się „Czerwoniakami“, „Eroticonami“ i t. p.

„Pod Samowarem“

foxtrott

2-gie wydanie dla szkół powszechnych



Pod Samowarem siedzi grupa nasza,  
Ja mówię „tak“, a oni mówią „nie“.  
Jak samowarek, kipi miłość nasza,  
Cóż nas obchodzi, że jest w kraju źle!  
Pośród herbaty oraz innych trunków  
Człek zapomina zaraz o frasunku...  
Pod Samowarem siedzi grupa nasza,  
I, jak herbata, „tak naciąga „mnie!...“

Z cyklu: *Piosenki ludowe.*

A CZY ZNASZ TY?!

A czy znasz ty, bracie młody,  
Sanacyjne nasze rody?  
Księdza Czujka, Wiślickiego,  
A czy znasz ty, bracie młody,  
Albo Kostka - Biernackiego?  
Pikiliszki, Bugu wody,  
Z czego słyną, kiędy płyną  
W boskim maju, w naszym kraju:  
A czy znasz ty, bracie młody,  
„Radosnej twórcz ości“ płody?  
— Przedmajowych ludzi groby  
I pomniki nowej doby?  
Poznaj, pókiś jeszcze młody,  
Sanacyjnych prądów wody,  
Gdy zrozumiesz co to znaczy —  
To nie doznasz już rozpaczy!  
Bo Sanacja cię najczulej  
Dziś ukocha i utuli,  
I uświeci twoje grzechy  
Dla wygody swej pociechy.  
Otóż wyleć z twego gniazda,  
Miłać będzie taka jazda: —  
Spojrzyć zgóry na tę ziemię,  
Gdzie Sanacji rządzi plemię.

MarleM.

U K Ł U C I A

Jednak Niemcy nigdy nie będą usposobione pokojowo. Niezaprzeczoną dowodem tego jest sama nazwa „Germanja“. Przecież po francusku „guerre“ znaczy wojna, a więc Niemcy mają *manję wojny*.

—oOo—

Marja Johanne-Wielopolska przestała nagle piływać swe artykuły. Podobno zlekła się nowoprowadzonych sądów doraźnych.

—oOo—

Jako, że podobno „na złodzieju czapka gore“ radzimy niektórym instytucjom, aby w tych ciężkich czasach, celem zaoszczędzenia elektryczności, urządziły wieczorową pracę, przyczem urzędnicy mają pracować w czapkach.

—oOo—

Syn naszego Wielkiego Szwoleżera — Wieniawy, posiada niezwykle pragnienie wiedzy. Wiedzę podobno odziedziczył po dziadku, pragnienie po ojcu.

—oOo—

Podobno premier Aleks. Prystor wyraził się, że między radjem, a marszałkiem Piłsudskim istnieje ta wspólna cecha, że zarówno pierwszego jak i drugiego tylko się słucha.

Z cyklu „Bajki na dobre“.

BAJKA O SOSNIE, RYDZU I SIKORZE.

Rosła sosna. Nad sosną sikora fruwała. —  
I rydz rósł obok w trawie — ot, idylla mała!  
Przyszedł pan — zły...: Rydzowi, choć wrzeszczał —  
„Mnie nie rusz!“  
Dał takiego kopniaka, że strącił kapelusz.  
Sosnę zrybał, że pono nań zgóry patrzyła  
I raz wąsy sumiaste żywicą zbrzygła.  
Sikorę chciał ustrzelić. Leczą, że zwinna była, —  
Uciekła... Pan był stary...: Więc wkrótce — wróciła

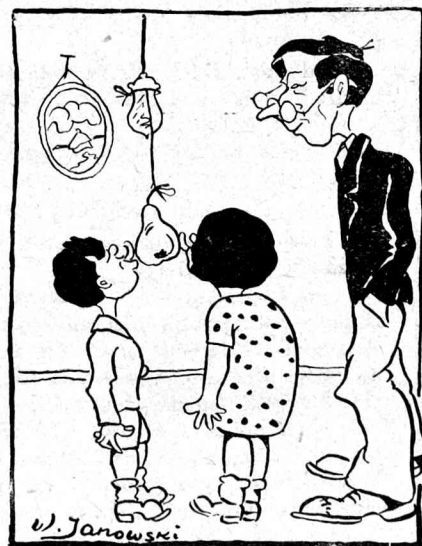
WYPRACOWANIE MAŁEGO HIPCIA.

Co wiem o nierogaciznie?

Nie Rogacizna składa się z kobiet, kawaleruf, świń i dzieci (czyli: bébé). kobiety to są takie is toty, co jaksię oberwie gózik, to one go przyszywają. Kawaleczy to są ci menseczyśni, cośię jeszczez nie orzeni li. Dla tegosię za Liczają do nierogacizny. Jak się orzenia, to jósź niebędą nie Rogacizną.

w nierogaciznie poza tem znajdują się jeszcze świnię. Ze świnię oczyszczuje kieł Basę i pszezvisko do wymyślania. Poza tem do nierogacizny za liczą się jeszcze Wieprz. To jest taka dōża żeka, a w niej dōżo, prawie tyle, ile w „Gazy (trójonce) cie Polskiej.“ Do nie Rogacizny nie morzemy za liczyć stronnięta lódowe, gdyrz ono ma swego Rōga.

Dola urzędnika państwowego



— Nareszcie kupiłem wam, drogie dzieciaczki gruszkę. Tyl ko jedzcie powoli, żeby wam na tydzień wystarczyła.

ZAKŁADY  
PRZEMYSŁOWO-  
OGROBNICZE

W. STRZELECKI  
WARSZAWA, POWĄZKOWSKA 26

POLECALĄ w dużym wyborze kwiaty, wieńce, wianki, dekoracje grobów; po cenach hurtowych.

## Wyjątki imaginacyjne z pisma świętego.

1. I pasał Józef baranki swoje, a Izrael miłował go nad wszystkie syny swe.
2. A widząc to, Józef pyszny był i nienawidził ziomków swoich, a lżył ich, zwiąc narodem idytotów.
3. I mówił Józef, że jest największy człowiek i że bracia jego winni czcić go i poważać.
4. I snił się Józefowi sen i powiedział go braci swojej, mówiąc: „A oto słońce i miesiąc i jedenaście gwiazd kłaniało mu się“.
5. A ci, słysząc to, myśleli, że Pan rozum mu odebrał, więc chcieli się go pozbyć, a nie słuchać go.
6. I wzięli Józefa do domu kupców i chcieli sprzedać go za dwadzieścia srebrników.
7. A kupcy im odrzekli: „Chciałbyście nam tysiąc srebrników dać mieli, nie weźmiemy go, bo w nim jest jakowaś siła.“
8. Tedy rozdarli szaty z rozpacz i musieli wnijść pod panowanie Józefa.
9. Zasię Józef wziął brata swego rodzonego, Benjaminka, i władzę mu wielką sprawować kazał.
10. Tak tedy rządził Józef, szanowany przez osoby swoje.

\*) Zwolnione z konfiskaty.

CO BYŁO NA DNIE?\*)

Złób był obszerny i pełen po wręby,  
Zdawna już różni nań ostrzyli zęby,  
Więc nic dziwnego, że gdy się dostali  
Doń, to zębami i rękoma rwali!..  
A że zbyt chciwie w nim, jak w chłwie ryli,  
W pięć lat go prawie do dna opróżnili.  
Wtem ten, co pierwszy pyskał smaczne jadlo,  
Zadrzał i z miną cofnął się poblądła..  
Na miejsce jego inni już runęli, —  
Lecz wnet poblędli i w tył się cofnęli..  
„Cóż tam?... — „Dno“ — padły pełne strachu słowa.  
„W niem widać?... „Co widać?... — „Kraty Mokotowa.“

\*) Zwolnione z konfiskaty Z. M. Nr. 43

## KALAMBURY JUR-STESA.

- Jaka wódka jest najśodsza?  
*Roz-wódka.*
- Jakiego rodzaju rząd spotykamy wszędzie?  
*Nie-rzząd.*
- Jaka teka nie jest obsadzona przez ministra?  
*Ap-teka.*
- Jaki rabin służy do celów wojennych?  
*Ka-rabin.*
- Jaka racja przypadła do gustu Polakom?  
*Restau-racja.*

## PANI FOLK.

Ciąg dalszy.

Ze się tak wyrażę, skrytalizowanym okazem lekkomyślnego niedowiarstwa, był, oczywiście, — mydlarz, rezydujący w tym samym domu, wśród beczek nafty i mydlanych baniek bezużebnego szyderstwa. Inni, niedowiarstwem swym kontentowali się w pewnych, z góry określonych dniach, lub porach roku, — mydlarz zaś stale zadośćczynił zgryźliwej potrzebie dosadnych powątpiewań.

Niedowierzał codziennie i to — o każdej porze dnia.

Najczęściej miało to miejsce w godzinach rannych, gdy do sklepiku przybywał odnajmowany przez panią Folk froter i czyszciciel mieszkania — pan Gaudenty.

Gdy pan Gaudenty przestępował próg sklepiku, mydlarz przerywał słodkie i romantyczne „sam na sam“ z fajeczką i przystrajając twarz w uśmiech iście mydlarski, zapytywał znacząco:

— No i cóż panie? Czy po dobrze przespanej nocy przejrzał pan wreszcie na oczy?

Zawsze patrzę na oczy, a nie na... mydło — od gryzał się zagabnięty.

— Więc nadal trwa pan w swem przekonaniu, iż pani Folk jest najidealniejszą istotą pod słońcem?

— Tak! Jest to istota, nie mająca nic własnego, a zatem nie mająca również nic cudzego!! Oho!! Ona krzywdą ludzką nie żyje.

— Hihoho! — śmiał się mydlarz. — Czyż jest to możliwym, aby mógł istnieć — taki człowiek? Weźmy wreszcie na zdrowy rozum panie Gie, przecież ta kobieta musi mieć przynajmniej łóżko własne

— Pani Folk łóżka nie ma wcale — a przeto jeśli ktoś czegoś niema, to owo „coś“ nie może być jego własnością, — chyba temu pan nie zaprzeczy. Nie jest ogólnoludzkie, tylko ogólno ludzkie...

— Więc powiedz pan, panie Gie, na czym ta kobieta sypia?

— Ta kobieta jest za przyzwoita, aby sypiać na czemś, jak tego chcą przesady, pani Folk sypia w czemś...

— Więc w czem?! Chyba nie w liczniku od elektryczności?!

— O, nie! Pani Folk sypia w dużej, staromodnej szafie, która stoi w stołowym pokoju.

— Aha! — więc mamy nareszcie prawdę. Wyszło szydło z worka. Jednym słowem chcieliście powiedzieć panie Gie, że pani Folk sypia w osobistej własności.

— Bynajmniej! Jest to potwarz z pańskiej strony, na którą pozwolić sobie może tylko podejrzana uczciwość kapitalisty. Szafa ta jest publiczną własnością, a nie osobistą, bowiem służy do przechowywania cudzych rzeczy, które chętnie, jako fanty, pani Folk przyjmuje do siebie na zastaw. I właśnie jedynym z tych fantów jest również szafa, o której obecnie rozmawiamy.

— Tfu, do diabła! wołał rozłoszczony mydlarz. — Przecież musi posiadać jakąś spódnice, jakiś kaptan własny, bo nie wierzę, aby pomimo swego idealizmu chodziła nago.

— I w tem przypuszczeniu tkwi potwarz, panie mydlarzu. Spódnice pani Folk służą dla wszystkich! Dziś właśnie we wczorajszej spódnicy chodzi francuska, sublokatorka, dla której przywożą żaby z Mokotowa.

d. c. n.

A czy znasz mój bracie miły  
Na Powązkach te mogiły,  
Co swym pięknem oko pieszcza,  
No i dumnie o tem wieszczą, —  
Ze Zakłady Koziańskiego\*)  
Mają mistrza tak dobrego,  
Co z marmuru lub kamienia  
W trwałą pamięć myśl zamienia?!

\*) Powązkowska 26



## Przegląd Prasy

### Wychowanie Państwowe

(„Gazeta Polska” — artykuł wstępny).

Już starożytni Rzymianie i Grecy w swych słynnych szkołach nie zaprzeczali wychowania państwowego. I ten nieopatrny krok zgubił te waleczne narody, bo jak wiadomo, utraciły one z tego powodu wolność.

Polska nie powinna naśladować upadłe wielkości, a powinna uczynić legion swej młodzieży, naprawdę legionem. Zdziałać to może tylko wychowanie państwowe i państwowotwórcze. Nauczycielstwo całego kraju winno dołożyć jaknajsiłniejszych starań, aby te zasady wychowawcze wszczepić w młode pokolenie. Każdy nauczyciel każdego przedmiotu powinien w swym przedmiocie na pierwszym planie mieć zasadę państwowego wychowania.

Tak więc nauczyciel religii będzie uczniom swym kazał wielbić Boga Dobrego zato, że zesłał nam na ziemię tego, który Zbawił Ojczyznę naszą. Nauczyciel matematyki będzie przekonywał wychowanków o wiatkowej doskonałości liczb „jeden”: także liczba „czterdzieści cztery” powinna być należycie i lojalnie przez wychowawcę komentowana. Na lekcjach francuskiego uczniowie za rzecz zasadniczą będą mieli szczegółowe opracowanie i przestudiowanie wspaniałego arcydzieła n. Mojżesza Laudana p. t. „Joseph Pilsudski”. W dziedzinie nauczania języka polskiego również poczynione będą daleko idące zmiany. Oto w mvsł wychowania państwowego alfabet będzie zmieniony następująco: „a. BB. c. D. e. f.” i t. d. Podstawowa lektura w nauce literatury będą dzieła zbiorowe Wódza Narodu.

Wychowanie państwowe znajdzie jednak najszerze zastosowanie w nauce historii. Nauczyciel historii będzie uczył dziecię jedynie tylko na podstawie materiałów, udzielonych mu przez Państwowe Biuro Historyczne. W ten sposób dziatwa szkolna zostanie jasno i bez wtnalności poinformowana o największej roli w historii wszechświata, jaką odegrał Największy człowiek w Polsce.

To są w zarysach główne zasady państwowego wychowania. Bez ich urzeczywistnienia Polska nie mogłaby długo istnieć, gdyż życie Polski uzależnione

### TURNIEJ ROZRYWEK UMYSŁOWYCH.

Ogłaszamy Turniej Rozrywek Umysłowych „Zółtej Muchy”.

W każdym numerze Czytelnicy nasi znajdą specyficzne rebusy, zadania, krzyżówki lub szarady. Turniej trwać będzie trzy miesiące. W ciągu tego czasu należy przysyłać rozwiązania, conajmniej raz na miesiąc do Redakcji, adresując „Zółta Mucha” Dział Rozrywek, Warszawa, Wspólna 6 m. 16. Każdemu kto stanie w szrankach turnieju, za dobre rozwiązanie poszczególnych zagadki, zaliczać się będzie jeden punkt. Kto w ciągu kwartału zdobędzie największą ilość punktów, otrzyma *bezpłatnie* na przeciąg całego roku „Zółtą Muchę” wraz z dosyłką do domu. Dwóch następnych o kolejno największej ilości punktów otrzyma półroczną bezpłatną prenumeratę, wreszcie trzech dalszych — trzy bezpłatne kwartałne abonamenty naszego tygodnika.

Pierwszy nasz turniej rozpocznie się z dniem 1-go października r. b. i trwać będzie do 1-go stycznia 1932 r. Wyniki podane będą w pierwszym tygodniu przyszłego roku. Zapraszamy wszystkich naszych Czytelników do wzięcia udziału w tym turnieju.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

X.X.X. — *Warszawa*: Wiersz odrzucony: brak treści i stylu:

*P. Teodor Reroń*. Prosimy o bliższy, dokładny adres. Honorarium może być wypłacone za przyjęte i drukowane utwory po 15 września r. b.

*WP. Bronisław Gozdawa — Poznań*: Za gorliwe propagowanie „Zółtej Muchy” w Nowej Cukieni bardzo dziękujemy, prosimy o zaabonowanie naszej „Muchy” w poznańskim Oddziale.

„*Wydruwigros*”: Redaktor nasz przyjmuje w poniedziałki i czwartki w godzinach 4 — 5 pp.

jest całkowicie od woli Wielkiego z Największych, a ten, gdyby wiedział, że Imię Jego zapomniane jest przez młodzież, pokarałby ją srodze.

Za redaktora Miedzińskiego

H. I. Polit.



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to ktoś inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie, Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma „Świt” (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokołów Towarzystw Naukow. Stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć, postępować aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze ogłoszenie załączyć).

PSYCHO-GRAFOLOG SZYLLER-SZKOLNIK

Warszawa, ul. Żórawia Nr. 47 m. 2.

Przyjęcia osobiste płatne—cały dzień. Analiza szczegółowa—horoskop—odpowiedzi słynnego medjum Evigny—Rara zł. 3.



POLECAMY



FABRYKĘ KAPELUSZY  
FILCOWYCH,  
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH

WACŁAWA SZULCA

współpracownika firmy

A. BERNARDIN SUCR — FANFANI et STAGI  
W PARYŻU

W A R S Z A W A

Chmielna 15 — Telefon 370-76

Fabrykarnia Parowa  
i Pralnia Chemiczna  
Pranie chemiczne, farbowanie  
ROBOTA SOLIDNA.

E. KRZYCZKOWSKI  
garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czystczenie skór, kombinezy, bekiesz, dywanów, portier i mebli w całości.

FABRYKA: Prosta 50, tel. 716-92 (dom własny)  
KANTOR: Żółta 16, telefon 503-19.  
CENY PRZYSTĘPNE



## ZAWSZE TEN SAM.

Jedną z nie mniej ekscytrycznych, jak znanych ze swej urody komunistek, pod wpływem pobytu Bernarda Shaw w Bolszewji, napisała do niego pewnego dnia list w którym, ni mniej ni więcej tylko proponuje związek małżeński, motywując: „...Ze wzglę-

du na dobro ludzkości należałoby połączyć moją piękność z pańskim genjuszem, a z tego powstałoby potomstwo, godne nowych form życia”.


Na to słynny kpiarz odpisał krótko: — „Z oferty pani w imię dobra ludzkości skorzystać nie mogę, gdyż obawiam się, że dzie-

ci nasze mogłyby odziedziczyć urodę po mnie, a rozum pani”.

## NAJGROŹNIEJSZE ZJAWISKO.

— Przypuszczam, że najgroźniejszym zjawiskiem na świecie będzie trąba powietrzna...


— Wnioskuje z tego, że pani nie zna jeszcze mojej teściowej.



# NASTĘPNY NUMER

## BEDZIE

### poświęcony „GRZYBOBRANIU“



Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką). miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie zł. 2.50 — półrocznie zł. 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagranicą 100 proc. drożej. Konto P. K.O. 17.440 „Swast”.

Cena ogłoszeń:  $\frac{1}{4}$  str.—300 zł.,  $\frac{1}{2}$  str.—150 zł.,  $\frac{1}{4}$  str.—75 zł.,  $\frac{1}{8}$  str.—40 zł. Marg.—50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: czynne od 10—16 p. p.

Warszawa, Wspólna 6. telefon 9-25-16.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Wydawca: Tow. Wyd. „SWAST”. Sp. z o. o.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.

Druk. „Społeczna” Pl. Grzybowaki 3-5.

